

O miłości

Nie wierzę w śmierć, reż. Tomek Kaczorowski, Teatr Miniatura w Gdańsku



ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

AA



Fot. Piotr Pędziszewski

Od lalek Agnieszki Wielewskiej trudno oderwać wzrok. Te drewniane bryły przypominają rzeźby porzucone przez artystę tuż przed ich ukończeniem. Albo kawały drewna, które morze oplukało i wypchnęło na brzeg. Albo zmurszałe posągi, których oblicza rozmył wiatr. Kiedy ożywają w dłoniach i głosach aktorów Teatru Miniatura – mówią o cierpieniu i szczęściu. Albo o sztuce i szaleństwie. Albo o życiu i śmierci. Najwięcej zaś te dziwne oblicza, niedokończone, a jednocześnie przejmująco kompletne, opowiadają o miłości.

W jednej z kaplic gdańskiego Kościoła Mariackiego znajdują się trzy rzeźby: Jezusa na krzyżu, Marii Panny oraz Jana Ewangelisty. Pierwsza zwraca uwagę swoim drobiazgowym realizmem. Jej forma ostro odcina się swoim kształtem od dwóch pozostałych, reprezentuje zupełnie odmienny porządek estetyczny. Wyrzeźbione w drewnie ciało niepokojąco oddaje fizyczność momentu umierania – naprężone mięśnie, nabrzmiałe żyły, napiętą bólem twarz. Niezwykły realizm rzeźby, a przede wszystkim postać jej nieznanej do dzisiaj twórcy spowodowały powstanie mrocznej legendy. Według niej rozszalały brakiem weny i zrozpaczony zdradą małżonki rzeźbiarz miał przybić do krzyża ukochanego swojej córki. Pierwowzorem realistycznej figury z gdańskiej bazyliki miało być konające ciało chłopaka.

Nie wierzę w śmierć na podstawie tekstu Wacława Oszajcy i w reżyserii Tomka Kaczorowskiego to spektakl zbudowany na podstawie gdańskiej legendy o rzeźbiarzu i stworzonym przez niego krucyfiksie. Rozpoczyna się on już w foyer, gdzie głosy ubranych w proste, czarne kostiumy aktorów przebijają się przez gwar rozmów oczekującej na przedstawienie publiczności i prowadzą do ciemnej, kameralnej przestrzeni Sali Prób Teatru Miniatura. Tam w słabym świetle lamp pobłyskuje scenografia Agnieszki Wielewskiej – ściana z kawałków blachy przywodząca na myśl ołtarz i ustawiony przed nią niski podest z czarnych desek. Monochromatyczność scenografii przełamują tylko dwa elementy – nagrobna czerwona lampka ustawiona na półce w centrum „ołtarza” i przystawiona do niego zielona drabina. Z lewej strony sceny majaczy oblicze drewnianej lalki. To Jakub, rzeźbiarz, osadzony w więzieniu za morderstwo. Animujący lalkę Jacek Majok rozpoczyna pełną goryczy agresywną narrację, a na dźwięk jego słów otwierają się okna blaszanej ściany, w których dostrzegamy inne drewniane oblicza. Animujący pozostałe lalki Piotr Srebrowski, Jacek Gierczak, Krystian Wieczyński oraz Joanna Tomasik stwarzają uniwersum rozpisane na kilka postaci. Ludzi z otoczenia Jakuba, którzy w znaczeniu dosłownym i symbolicznym zostali świadkami jego upadku – potwornej zbrodni przeciw człowiekowi i Bogu, popełnionej w imię człowieka i Boga. W akcie twórczym Jakub pragnął wspiąć się na sam szczyt prowadzącej do zbawienia drabiny. W tymże akcie kreacyjnym upadł jednak na samo jej podnóże.

Sztuka Wacława Oszajcy podejmuje legendę rzeźbiarza i jego krucyfiks językiem bardzo oszczędnym, ale jednocześnie niezwykle poetyckim. Od pierwszej sceny historia Jakuba rozgrywa się właściwie na granicy jawy i snu. Albo raczej halucynacji – zrodzonej przez gniew, żal, niemoc i samotność. To halucynacja przetwarza Jakubowi otaczający go świat i bliskich mu ludzi, w jej przestrzeni jawią mu się oni głównie jako istoty zagrażające jemu i jego twórczości. Przeszkadzające, rozpraszające talent, uniemożliwiające oddanie jego faktycznych możliwości. Tomek Kaczorowski ustawia postać Jakuba w ciągłym fizycznym oddaleniu od reszty bohaterów. W oddaleniu, ale zarazem w towarzystwie, które jawi się momentami jako pułapka. Bliscy Jakuba ukazują się znienacka w oknach „ołtarza” i tak samo momentalnie giną w mroku blaszanej ściany. Ich głosy nieustannie otaczają rzeźbiarza, ciągle dobywają się z wnętrza ściany, zawsze dźwięczą gdzieś z boku, za, ponad. Rymują się z wewnętrznym głosem bohatera, który nieprzerwanie monologizuje. O sobie samym i o sobie oglądanym przez cudze oczy, o własnej potędze twórczej i o swojej bolesnej niemocy.

Fabula spektaklu Kaczorowskiego sprowadza się właściwie do jednego tylko wątku – zlecenia wykonania krucyfiks, które otrzymuje Jakub i któremu nie potrafi sprostać. Jednak w gdańskim spektaklu ta nieskomplikowana linia otrzymuje kształt niemal thriller, wspomaganego znakomitą grą światła i nieskomplikowaną, ale bardzo sugestywną muzyką Miłosza Sienkiewicza. Świetnie, ale i bardzo powściągliwie zagranego przez pięcioosobowy zespół. Nawet jeśli nie znamy gdańskiej legendy – domyślamy się, jaki będzie finał historii Jakuba, czym okupione będzie stworzenie rzeźby Jezusa. Nie sam finał, paradoksalnie, jest tu najistotniejszy. Najważniejsze zdaje się to, co zbrodnię i sfinalizowanie aktu kreacyjnego poprzedza. Zmagania bohatera, jego miotanie się, mocowanie z samym sobą. Otaczający go ludzie zdają się nie mieć większego wpływu na obrany przez rzeźbiarza egzystencjalny kierunek. Chwilami jedynie wzmagają jego uczucia i odczucia. Tomek Kaczorowski ujmuje te relacje w przestrzeni bardzo oszczędnej ruchowo, pozbawionej intensywnej ekspresji, kreowanej właściwie niemal wyłącznie tembrem aktorskiego głosu, grą światła i muzyczną kompozycją.

Nieoczywistym lejtmotywem gdańskiego przedstawienia jest temat miłości w różnych jej wymiarach i natężeniu. Tragedia Jakuba polega na nieumiejętnym jej czytaniu. Bohater nie dostrzega otaczających go zewsząd skrawków bezinteresownego uczucia, jeśli zaś je zauważa – interpretuje błędnie, ignoruje, odrzuca. Miłość, która rodzi się w nim samym, również odczytywana jest przez niego fałszywie. Jakub projektuje miłość własną, bezwzględną, agresywną i interesowną. Rozgrzesza projekcjami własne demony i w konsekwencji daje im niebezpieczną swobodę, która szybko przeradza się w szaleństwo niepohamowanej weny. Przeświadczenie wszechmocy i wszechwładzy twórczej niemożliwe jest w końcu do opanowania. Jakub zabija ukochanego córki. Konające ciało młodego Erazma uwiecznione zostaje w kawałku drewna.

Kaczorowski i Oszajca konstruują *Nie wierzę w śmierć* na podobieństwo baśni literackiej, z pogłębionym psychologicznie portretem bohatera i schematem fabularnym odbiegającym od prostoty i moralnej przejrzystości tekstów ludowych. Ale świat tej mrocznej, brutalnej baśni mimo wszystko opiera się na tej samej, co w baśniach ludowych, ontologicznej zasadzie – triumfu dobra nad złem. Dobrem w przedstawieniu jest miłość. Jej najgłębszy wymiar rodzi przebaczenie, które poraża, istnieje bowiem w opozycji do największej zbrodni. W finale przedstawienia matka zamordowanego Erazma, grana w żywym planie przez Joannę Tomasik, myje czarne deski stojącego przed „ołtarzem” podestu. Nie godzi się na zbrodnię i symbolicznie obmywa z niej świat. Myje martwe ciało syna, obmywa martwe ciało Boga. Oba zamknięte w rzeźbie przejmująco poświadczającej śmierć, a zarazem radykalnie przeczącej jej wszechwładzy. I ona, stara kobieta w czarnych, skromnych sukniach, dzięki bezinteresownej, najgłębszej miłości nie wierzy w śmierć. Nie musi w nią wierzyć.

18-12-2017

GALERIA ZDJEĆ







ZOBACZ WIĘCEJ

→

Teatr Miniatura w Gdańsku

Wacław Oszajca

Nie wierzę w śmierć

reżyseria: Tomek Kaczorowski

scenografia, lalki: Agnieszka Wielewska

muzyka: Miłosz Sienkiewicz

obsada: Jacek Majok, Jacek Gierczak, Joanna Tomasik, Kristian Wieczyński, Piotr Srebrowski

premiera: 5.11.2017

TAGI: Wacław Oszajca, Tomek Kaczorowski, Gdańsk, Miejski Teatr „Miniatura”,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (1)



anna | 2018-01-14 17:10:22

» Cytuj

mimo ze mam 25 lat zdecydowanie czesciej wole isc do teatru niz do kina, moi znajomi wręcz przeciwnie. najbardziej zakochalam sie w gdanskim teatrze szekspirowskim: teatrshakespearewski.pl/wydarzenia-gts/spektakle mnostwo fantastycznych spektakli

POWIĄZANE TEATRY



Miejski Teatr „Miniatura”

PRZECZYTAJ TEŻ



Anna Jazgarska
Ray (of light)



Anna Jazgarska
Skarpetki objaśniają nam świat



Anna Jazgarska
Chwila



Magda Piekarska
Hamlet z trisomią 21



Anna Jazgarska
Tępa strona noża. Sopot Non-Fiction 2024



Anna Jazgarska
Artyst/k/a, czyli 10. Ogólnopolski Festiwal Teatralny „Pociąg do miasta”

f

☎

✉